

Obywatele dla kultury przestrzeni publicznej

Adam Grabiński

Podczas spotkania, które odbyło się 18 listopada 2010 r. dyskutowaliśmy o problemach gospodarowania przestrzenią publiczną, o wyzwaniach władz lokalnych w tym zakresie i o możliwościach rzecznictwa obywatelskiego w dziedzinie ochrony wartości przestrzeni publicznej. Jednym z pretekstów do podjęcia takiej dyskusji w naszym cyklu klubowym było ukazanie się książki "Kultura przestrzeni gminy", która jest efektem konferencji, która odbyła się w roku 2009 w Mrozach. Spotkanie poprowadził tym razem Arkadiusz Nyzio, rzecznik prasowy Fundacji Pro Publico Bono.

Dyskusję otworzył prof. Jeremi Królikowski z SGGW przytaczając genezę tej konferencji. Dzięki współpracy Akademii Sztuki Architektury Krajobrazu SGGW z Urzędem Gminy Mrozy okazało się, że w niektórych miejscach w Polsce można o kulturze przestrzeni rozmawiać. Trochę gorzej jednak wygląda to w większych strukturach. Bardzo ważne jest aby uświadomić sobie rolę przestrzeni publicznej dla społeczeństwa obywatelskiego. Bez tego trudno jest nawet myśleć o tworzeniu społeczeństwa obywatelskiego i kreowaniu wspólnej przestrzeni. Prof. Królikowski wspominał również we wstępie o pomysłe zorganizowania Kongresu Kultury Przestrzeni na wzór Kongresu Kultury, który odbył się w zeszłym roku w Krakowie.

Marcin Skrzypek z Lubelskiego Forum Kultury w swojej wypowiedzi odniósł się do Solidarności w kontekście współpracy nad tworzeniem pewnych wartości. Skoro obecnie właściwie nie ma już Solidarności to jak powstają wartości? Podczas własnych przemyśleń i rozmów z innymi doszedł on do wniosku, że przestrzeń publiczna jest wartościowa wtedy kiedy spełnia nasze podstawowe oczekiwania. Te potrzeby i oczekiwania są jednak bardzo różnorodne i podlegają różnym przekształceniom. Problem pojawia się wtedy kiedy różne osoby na tym samym terenie mają różne co do niego oczekiwania. Wtedy trzeba wybierać pomiędzy różnymi rozwiązaniami, a wybór podejmowany jest zawsze na podstawie wartości. Pojawia się też dialog jako główne narzędzie zarządzania kulturą przestrzeni. Skrzypek zwrócił również uwagę, że cały dyskurs o przestrzeni publicznej jest strasznie podzielony na różne kategorie (urbanistyka, architektura, krajobraz) i wiele kwestii się w tym nie mieści (wyprowadzanie psów, partycypacja społeczna). Dlatego też istnieje potrzeba wylansowania pojęcia "kultura przestrzeni" do takiego stopnia aby dla każdego było ono zrozumiałe, albo wymyślenie czegoś innego.

Bartłomiej Kolipiński, członek Towarzystwa Urbanistów Polskich skierował swoją wypowiedź w stronę pojęcia "kultury planowania". Przez kulturę planowania rozumie on pewien zestaw wartości i norm, które są dorobkiem pewnej myśli planistycznej z jednoczesną gotowością do wykorzystywania tego dorobku. To był punkt wyjścia do refleksji nad kondycją planowania przestrzennego w Polsce. Ogólna konstatacja jest taka, że planowanie przestrzeni jest w Polsce w głębokim kryzysie. Największym problemem jest oczywiście brak planów zagospodarowania przestrzennego. Prawie cały rozwój w Polsce postępuje na podstawie jednostkowych decyzji administracyjnych. Plany zagospodarowania przestrzennego są takie ważne ponieważ planowanie jest procesem społecznym. Ten instrument pozwala obywatelom uczestniczyć w kreowaniu naszej przestrzeni i zarazem uczy obywatelskości, dialogu, kompromisu.

Trzeci panelista, architekt Krzysztof Ozimek zwrócił uwagę na zupełny brak badań nad popytem i podażą gruntów budowlanych. Jeśli tereny budowlane będą uchwalane w tym tempie co obecnie to będziemy mieć zabezpieczone tereny pod budowę na ok. 300-400 lat. To sprawia, że nie działa żadne planowanie i wszystkie nowe inwestycje powstają bardzo chaotycznie, bez szacunku dla ziemi. Pewnym wyjściem z tej sytuacji mógłby być podatek od gruntu, np. katastralny lub wymóg wybudowania budynku w ciągu kilku lat od zakupu ziemi. Takie rozwiązanie obowiązuje w wielu krajach UE.

Na koniec, prowadzący spotkanie Arkadiusz Nyzio przeczytał wystąpienie Andrzeja Madeja, który nie mógł wziąć udziału w tym spotkaniu. Zwrócił on uwagę na brak uczestnictwa obywateli w życiu społecznym, który nie powinien jednakże sprawiać, że o kształcie naszej przestrzeni publicznej będą decydować wyłącznie ugrupowania partyjne. Propozycja współodpowiedzialności za otaczającą nas przestrzeń powinna być skierowana do 100% naszych krajan, jednak decyzja powinna być skuteczna nawet jeśli z tego prawa skorzysta tylko 10% osób. Próba podjęcia współodpowiedzialności za kształtowanie przestrzeni podjęta została w tym roku w Krakowie, gdzie kilkanaście stowarzyszeń złożyło w radzie miasta obywatelski projekt referendum. Niestety w głosowaniu projekt ten nie uzyskał wymaganego poparcia (zabrakło jednego głosu) jednak jak stwierdza Madej na końcu: "nie od razu Kraków zbudowano".